Cena 4 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 136 Częstochowa, piątek 13 czerwca 1947 roku. Rok III.

Walka rozpoczęła się

(p) Od dnia wygłoszenia przez ministra Minca przemówienia na sesji Sejmu w sprawie rozpoczęcia akcji zwalczania drożyzny i spekulacji blady strach padł na szerokie rzesze kupców i rzemieślników, nie umiejących żyć uczciwie i uczciwie kalkulować. Zdemoralizowanie wojenne doprowadziło już do tego, że przeciętny detalista nie wyobraża sobie przed wojennej marży zarobkowej, wahającej się w granicach od 10 do 30%. Znane są powszechnie wypowiedzi kupieckie, przyznające w chwilach szczerości, że nie opłaci się prowadzić interesu, jeżeli ma się nie zarobić na nabytym towarze chociażby 100%. A jak nie wspomnieć o rzemieślnikach, którzy w swoim oderwaniu od rzeczywistości żądają po prostu astronomicznych sum za uszycie ubrania lub pary butów. Nie jest żadną tajemnicą, że są krawcy, którzy potrafią sobie za robotę garnituru męskiego policzyć nawet 18 tysięcy i szewcy, którzy za parę butów żądają już ponad 20 tysięcy złotych.

Wykrętne ich tłumaczenia, że wszystko zdrożało, nawet przy najlepszej woli muszą się okazać mocno przesadzone, bo jeżeli szycie garnituru męskiego kosztowało przed wojną 70 złotych, a przeciętny mnożnik wynosi 100— to też byłoby dopiero 7 tysięcy, a nigdy 14, 16 i wreszcie nieraz 18 tysięcy.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ceny dyktowane przez rzemieślników otoczone są zazwyczaj mgłą tajemnicy. Bo jeżeli sklep lub piekarnia zaśpiewa sobie zbyt wysoką cenę za chleb czy inny towar pierwszej potrzeby, to spotyka je za to natychmiastowa represja, a taki sobie pan krawiec lub szewc potrafi zaraz wytoczyć setki argumentów na uzasadnienie swoich cen i nic sobie nie robi z czynników kontrolujących lub wręcz pewnej sprawiedliwości społecznej. Bo jeżeli komuś się nie chce płacić tak wysokich cen u t. zw. pierwszorzędnego krawca, — to może przecież iść do jego kolegi, który nie wie nic o elegancji, szyku i innych tego rodzaju „abstrakcjach". A buty? — Szkoda nawet na ten temat pisać.

Wiadomo, że w skali ogólnopolskiej przeprowadza się z olbrzymim rozmachem walkę o stabilizację pieniądza, walkę, do której wciąga się cały świat pracy, związki zawodowe, partie polityczne, walkę, którą organizuje Komisja Specjalna szkoląc szerokie rzesze kontrolerów, mających za zadanie dokonywanie inspekcyj we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych i rzemieślniczych. Stojąca nawet dotychczas na uboczu w przeprowadzaniu tego rodzaju akcyj wieś włącza się do ogólnej kampanii i tworzy specjalne trójki, w skład których wchodzi po jednym przedstawicielu SL, Związku Samopomocy Chłopskiej i „Wici". Trójki te mają analogiczną akcję walki z drożyzną i spekulacją prowadzić na wsi.

Tak więc w zasięgu możliwości państwowych i organizacyjnych uczyniono wszystko, by sieć była dostatecznie gęsta i kontrola możliwie ścisła i dokładna. Mimo to rezultaty całkowite i skuteczne osiągnąć będzie można, jeżeli najbardziej zainteresowane w sprawiedliwym przeprowadzaniu akcji zrzeszenia pójdą na współpracę i okażą dobrą wolę wypośrodku s nadzieją.

Gromyko przedstawia plan kontroli energii atomowej

NOWY JORK (PAP) — Delegat radziecki do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ambasador Gromyko, przedstawił nowy plan międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Delegat radziecki stwierdził na posiedzeniu komisji atomowej, że rząd radziecki jest niezadowolony z powolnego tempa prac komisji i zaproponował następujący nowy plan międzynarodowej kontroli.

1. Wprowadzona będzie ścisła kontrola międzynarodowa wszystkich zakładów, produkujących energię atomową oraz kontrola wydobywania surowców niezbędnych dla produkcji tej energii.

2. Utworzona będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa „Międzynarodowa Komisja Kontrolna", powołana do sprawowania tej kontroli.

3. „Międzynarodowa Komisja Kontrolna" będzie się składała z obecnych członków „komisji atomowej". Będzie ona posiadała własnych inspektorów.

4. „Międzynarodowa Komisja Kontrolna" będzie dokonywała regularnych inspekcji zakładów produkujących energię atomową oraz punktów, gdzie wydobywane są surowce. Komisja będzie miała poza tym prawo sprawdzania istniejących zapasów substancyj atomowych oraz badania metod produkcji energii atomowej.

5. „Międzynarodowa Komisja Kontrolna" będzie miała poza tym prawo: zbierania danych, dotyczących produkcji energii atomowej oraz wydobycia surowców atomowych; dokonywania specjalnych dochodzeń, gdy istnieje podejrzenie jakichkolwiek przekroczeń międzynarodowych postanowień o produkcji energii atomowej; czynienia poszczególnym rządom zaleceń w sprawie produkcji energii atomowej i magazynowania zapasów substancyj atomowych.

Plan radziecki przewiduje poza tym, że „Międzynarodowa Komisja Kontrolna" powinna posiadać własne laboratoria dla przeprowadzania badań nad energią atomową, by w ten sposób móc w każdej chwili zbadać jakikolwiek nowy wynalazek w tej dziedzinie.

Jeżeli chodzi o produkcję energii atomowej dla celów pokojowych, to — zgodnie z planem radzieckim — żadne państwo nie powinno doznawać jakichkolwiek ograniczeń w tej dziedzinie.

Ambasador Gromyko podkreślił, że plan radziecki jest uzależniony od uprzedniego zawarcia konwencji międzynarodowej, zakazującej używania broni atomowej oraz innych broni masowego zniszczenia. Po podpisaniu i ratyfikacji takiej konwencji „Międzynarodowa Komisja Kontrolna" rozpoczęłaby swą działalność.

Po przemówieniu ambasadora Gromyko zabrał głos delegat Kanady, gen. Mac Haughton, który oświadczył, że nowe propozycje radzieckie są bardzo ważne oraz zaproponował, by ambasador Gromyko złożył obszerniejsze i szczegółowsze sprawozdanie nowego planu radzieckiego w podkomisji redakcyjnej Komisji dla Spraw Energii Atomowej.

Po przemówieniu przedstawiciela Kanady Komisja dla Spraw Energii Atomowej postanowiła przekazać nowe propozycje radzieckie dwum podkomisjom dla dokładnego ich zbadania.

*

NOWY JORK (PAP) — Wśród delegatów do ONZ nowy plan rządu radzieckiego w sprawie kontroli energii atomowej wywołał duże zainteresowanie i liczne komentarze. Podkreśla się w tych kołach, że plan amerykański w sprawie kontroli energii atomowej daje prawo „Międzynarodowej Komisji Kontrolnej" nie tylko kontrolowania produkcji, lecz również bezpośredniego zarządu wszystkich zakładów produkujących energię atomową oraz kopalń, w których wydobywane są surowce atomowe.

Plan radziecki nie idzie tak daleko, jest za to bardziej realny i łatwiejszy do wprowadzenia w życie. Pierwszą z głównych cech charakterystycznych planu radzieckiego jest prawo „Międzynarodowej Komisji Kontrolnej" udzielania zaleceń rządom poszczególnych państw, na terenie których odbywa się produkcja energii atomowej lub wydobywanie surowców atomowych. — Drugim ważnym punktem planu radzieckiego jest przekazywanie wszelkich wypadków naruszeń konwencji międzynarodowej o kontroli energii atomowej — do Rady Bezpieczeństwa, w której obowiązuje prawo veta.

„Sojusz polsko-francuski wzmocni bezpieczeństwo obydwu krajów"

WARSZAWA (PAP). — Nowomianowany ambasador R. P. w Paryżu Putrament udzielił przed wyjazdem do stolicy Francji wywiadu przedstawicielom prasy stołecznej.

W odpowiedzi na pytanie dziennikarzy, amb. Putrament wyjaśnił, że w wyniku rozmowy ministerstw spraw zagranicznych Polski i Francji w lutym b. r. uzgodniono konieczność nadania sojuszowi polsko-francuskiemu nowej treści przez dostosowanie go do obecnych warunków. Dotychczas przeprowadzenie rokowań było technicznie utrudnione ze względu na nieobecność ambasadora Gareau oraz nieobecność ambasadora R. P. w Paryżu. Zdaniem amb. Putramenta — obecnie, wobec rychłego powrotu amb. Gareau do Warszawy i wyjazdu amb. Putramenta do Paryża—powstaną odpowiednie warunki do nawiązania rozmów. Ambasador Putrament uważa, że odnowienie sojuszu polsko-francuskiego wzmocniłoby bezpieczeństwo Francji jak i Polski, przyczyniając się tym samym do utrwalenia podwalin pokoju światowego i współpracy międzynarodowej.

Dzięki szybkiej odbudowie swego przemysłu, Polska stała się poważnym czynnikiem gospodarki europejskiej. Jesteśmy skłonni — mówi ambasador Putrament — w miarę możności wziąć jak najwydatniejszy udział w odbudowie zniszczonych krajów naszego kontynentu.

Polsko-francuskie stosunki gospodarcze mają wszelkie dane do pomyślnego rozwoju w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej i zgodnie z konwencją, zawartą w lutym, dokonano już wiele. W najbliższym czasie otwarte będą instytuty francuskie w Warszawie i Krakowie oraz instytut Polski w Paryżu. Należy również zwrócić uwagę na poważne znaczenie, jakie ma wymiana studentów i profesorów między obu krajami. Na zakończenie amb. Putrament wyraża nadzieję, że na swym nowym stanowisku uda mu się przyczynić do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni między obydwoma narodami.

Skutki strajku kolejowego we Francji

PARYŻ (PAP) — Skutki strajku kolejowego we Francji dają się już odczuć w przemyśle francuskim. **4 wielkie hutnicze w departamencie Mozy i Mozelli zostały wygaszone** z powodu braku koksu, który dowożony był zazwyczaj koleją. Doki okrętowe Loire i fabryki samolotów w Saint Nazaire musiały zredukować produkcję, gdyż robotnicy, którzy mieszkają z dala od miejsca pracy, nie mogli dostać się do fabryk. **Porty francuskie są zablokowane.** Statki towarowe zawijają do portów belgijskich.

PARYŻ (PAP) — Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, po przemówieniu premiera Ramadier'a, głos zabrał deputowany z ramienia partii komunistycznej Marc Dupuy, który oświadczył, że przy dobrej woli ze strony rządu można było uniknąć strajku. Rząd w swoim czasie zwrócił się do związków zawodowych, by wezwały kolejarzy do powrotu do pracy. Wezwanie takie byłoby niewątpliwie uważane przez kolejarzy za zdradę ich interesów przez ruch zawodowy. Minister robót publicznych i komunikacji Jules Moch stwierdził, że w ciągu ostatniego roku kolejarze otrzymali pewną podwyżkę płac. Można więc było przypuszczać, że okażą oni cierpliwość i będą czekać na ogólne rozwiązanie problemu podwyżki wynagrodzeń. **Podwyżka płac wymagana przez związki zawodowe dla kolejarzy, obciążyłaby budżet państwa 25 miliardami franków.** W tej chwili rząd nie może zgodzić się na takie obciążenie budżetu. Następnie minister Moch stwierdził, że **rząd nie ma zamiaru ogłaszać mobilizacji transportów, czy też uciekać się do mobilizacji samych kolejarzy.**

Rząd uruchomił inne środki transportowe, jak ciężarówki itd. i ma nadzieję, że kolejarze zgodzą się na pertraktacje. Następnie deputowany socjalistyczny Charles Lussy wyraził przekonanie, że kolejarze zrozumieją ciężką sytuację rządu i w imię dobra republiki i demokracji dojdą z rządem do porozumienia.

PARYŻ (PAP) — Duże wrażenie w kołach politycznych wywarł komunikat o zaproszeniu, jakie Ramadier wystosował do przywódców CGT, celem omówienia z nimi zagadnień związanych ze strajkiem. Dzienniki podają, że **Ramadier zgodził się przeznaczyć 7 miliardów franków na podwyżki dla kolejarzy w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.**

Pierwsze jaskółki tego zrozumienia mogliśmy już zaobserwować na naszym terenie. Izba Przemysłowo - Handlowa wydała odpowiedni apel i przeprowadza akcje uświadamiającą. Wytwórnie zeszytów zareagowały stabilizując ceny swoich wyrobów w czasie, gdy wkrótce nastąpi wielkie zapotrzebowanie na ten artykuł, piekarze zlekka obniżyli ceny i rzeźnicy także coś na ten temat przebąkują. Aby jednak rezultaty były widoczne kampania zwalczania drożyzny i stabilizacji pieniądza musi sięgnąć do najmniejszych komórek w organizmie gospodarczym. Szerokie pole do popisu mają tutaj cechy rzemieślnicze i uświadomione obywatelsko kupiectwo, które poprzez przykład i perswazje mogą zdziałać wiele.

A nie zapominajmy, że na naszą walkę patrzy z całą powagą każdy człowiek pracy, patrzy czujnie zagranica, która z tego, czy ją wygramy, sądzić będzie o naszych zdolnościach stabilizowania stosunków ekonomicznych.

88 miliardów na inwestycje

Sejmowa komisja planu gospodarczego przedyskutowała na posiedzeniu w dniu 11 b. m. zagadnienie udziału przemysłu i rzemiosła w tegorocznym planie inwestycyjnym.

Tegoroczny plan inwestycyjny wysuwa na czoło zagadnienie inwestycji w przemyśle. Z ogólnych nakładów inwestycyjnych 36,9% przeznacza się na przemysł, 27,3% na komunikację i 14,7% na rolnictwo.

Wysokość inwestycji w przemyśle spowodowana jest przede wszystkim koniecznością niedopuszczania do dekapitalizacji urządzeń wytwórczych w przemyśle, które to procesy mogą wystąpić o wiele silniej niż np. w rolnictwie, co pociąga za sobą olbrzymie straty. Jest to również spowodowane koniecznością rozszerzenia wymiany towarowej z zagranicą, wstrzymania procesów dekapitalizacji w pozostałych dziedzinach gospodarki narodowej wraz z rolnictwem, koniecznością podniesienia rolnictwa oraz zaspokojenia głodu towarowego ludności.

W globalnej sumie inwestycji tegorocznego planu, stanowiącej 88,8 miliarda zł, inwestycje w przemyśle 22,8 miliarda zł, w cyfrę tę nie wchodzą inwestycje przeprowadzane z kredytów zagranicznych i inwestycje dokonywane poza planem.

TRZY DROGI realnej polityki płac

W rezultacie ustawy o walce z drożyzną i nadmiernymi zyskami w handlu oraz w rezultacie uchwały Rady Ministrów z dnia 28 maja r. b. o zakazie podwyżki cen towarów, wyprodukowanych w sektorze państwowym i samorządowym, w kraju winna i może nastąpić ogólna stabilizacja cen.

Ta stabilizacja z kolei winna i może pociągać za sobą ustabilizowanie się wartości naszych płac zarobkowych.

To znaczy, że ta część dóbr i usług, która w postaci płac wypada na każdego z nas z podziału ogólnego dochodu narodowego w kraju, powinna utrzymać się na pewnym stałym poziomie.

Na pierwszy etap, w nowej sytuacji, która zaistniała obecnie w kraju, jest to bezsprzecznie pewnym osiągnięciem w naszej polityce płac. Ale tylko na pierwszy etap. Przed światem pracy stoi bowiem dziś jako najbliższe zadanie konieczność powiększenia swego udziału w dochodzie narodowym kraju.

Jak to osiągnąć, żeby ominąć dwojakiego rodzaju niebezpieczeństwo, które może nam przy tym zagrozić. Z jednej strony płaca jest poważnym elementem, wkalkułowanym w cenę towaru. Idzie więc o to, żeby podwyżka płac nie odbyła się kosztem ceny i nie wywróciła nam w kraju stabilizacji cen, kiedy ta zostanie osiągnięta. Z drugiej strony idzie o to, żeby podwyżka płac nie została osiągnięta w sposób mechaniczny, inflacyjny, t. zn. przy pomocy maszyny drukarskiej.

Trzy są realne drogi, które prowadzą do podniesienia poziomu naszych płac zarobkowych.

Jedna droga to obniżenie cen towarów pierwszej potrzeby w handlu. Spodziewamy się, że ustanie demoralizacja i legalny rabunek 100, 200 i 300 procentowych zarobków kupieckich! Spodziewamy się, że uzyskane pełnomocnictwa umożliwią rządowi przeprowadzenie należytej kontroli cen w sklepach, umożliwią ustalenie normalnej marży zarobkowej i w rezultacie spowodują obniżkę cen do godziwego poziomu.

Nie może być, żeby to co jest zaprowadzone w Czechosłowacji, lub w innym kraju nie mogło być zaprowadzone i u nas w Polsce. W Czechosłowacji handel w większości jest w rękach prywatnych. A jednak ceny są ściśle ustalone. I nie ma tego, żeby kupiec czeski nie honorował zarządzeń państwa, żeby łamał ceny lub złośliwie chował towary. Ten stan dyscypliny musimy i zaprowadzimy w Polsce! Państwo Polskie nie chce zniszczyć handlu prywatnego. Państwo chce tylko osądzić rozbój uprawiany w handlu przez lumpów spekulanckich! Bezwzględne, energiczne i sprawiedliwe wykonanie ustaw antydrożyźnianych doprowadzi do tego, że osiągniemy zamierzony cel. Obniżenie cen podniesie wartość naszych zarobków.

Druga droga — to polityka oszczędności w przemyśle. Przestrzeganie norm technicznych w wydatkowaniu materiałów: paliwa, metalu i t. d., maksymalne wykorzystanie odpadków, racjonalna polityka personalna, obcięcie przerostów biurokratycznych — wszystko to razem obniży koszta własnej produkcji, podniesie rentowność naszych przedsiębiorstw przemysłowych i wyzwoli kapitały dla podniesienia poziomu płac.

I wreszcie trzecia droga — najważniejsza i decydująca — to walka o wzrost wydajności pracy, t. zn. walka o dalsze powiększenie masy towarowej na rynku. Podaż towarów przemysłowych rośnie wciąż w kraju. Rośnie dlatego, że zwiększa się ilość czynnych zakładów, że zwiększa się ilość zatrudnionych robotników, rośnie też dlatego, że w porównaniu do roku 1946 i 1945 zwiększyła się również wydajność pracy robotnika. Ale wydajność ta wciąż jeszcze jest niewystarczająca w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Oto kilka charakterystycznych liczb. Kopalnie węgla kamiennego zatrudniały w 1937 roku 79.500 robotników. Wydobyli oni 36 milionów ton węgla. To znaczy, że na jednego robotnika wypadło 425 ton rocznie. W 1946 roku kopalnie nasze zatrudniały 189.600 robotników. Wydobyli oni 46 milionów ton węgla, ale na jednego robotnika wypadło tylko 243 tony, czyli wszystkiego 57% przedwojennego wydobycia.

Podobny obraz otrzymamy przy zestawieniu odnośnych danych produkcyjnych w dziedzinie przemysłu hutniczego, włókienniczego, skórzanego, chemicznego.

Przytoczone liczby porównawcze rzucają ostre światło na nasze obecne trudności gospodarcze. Dobrze jest, że nasze kopalnie zatrudniają dziś więcej robotników niż przed wojną i że wydobywamy więcej węgla niż przed wojną. Ale to jeszcze nie wszystko. Muszą nasi górnicy wydobywać z ziemi tyle węgla, żeby przy podziale jego ilości przez ogólną ilość zatrudnionych na każdego robotnika, wypadło, jeśli nie więcej, to conajmniej tyleż węgla ile wypadło go na każdego robotnika przed wojną.

To samo musimy osiągnąć w hutnictwie, włókiennictwie i t. d. Wówczas zaistnieją w gospodarce naszej realne warunki dla rzeczywistej, wysokiej i trwałej poprawy naszych płac. Wprawdzie, sprawa podniesienia wydajności pracy, to sprawa przede wszystkim wprowadzenia nowych maszyn i mechanizacji procesów produkcyjnych. Tym niemniej jednak jest ona również w dużym stopniu sprawą rozumnej organizacji pracy, rzetelnej dyscypliny i uczciwego osobistego stosunku do wykonywania zawodu.

Te trzy drogi klasy robotniczej, połączone z wysiłkiem rządu i społeczeństwa, aby dochód społeczny wytworzony przez przemysł w procesie produkcji pozostał również własnością państwa w procesie obrotu towarowego i dostał się w ten sposób do rąk mas pracujących a nie jak dotychczas, w lwiej swojej części ginął w kieszeni warstw pośrednich — to wszystko razem musi w najbliższej przyszłości przynieść światu pracy trwałą poprawę bytu.

Jerzy Nawrot.

Grupa Arciszewskiego nie uznaje nowego „prezydenta"

LONDYN (PAP) — Dnia 9 b. August Zaleski złożył przysię- jako nowy „prezydent". Jak w- domo, August Zaleski mianow- ny został na stanowisko prez- denta przez Raczkiewicza, któ- jednocześnie odwołał uprzedn- nominację na to stanowisko T- masza Arciszewskiego. Grupa A- ciszewskiego nie uznaje nomina- cji Zaleskiego na „prezydenta" uważając ją za nielegalną.

Samochód pancerny Hitlera

BAZYLEA (ZAP) — Jak dono- szą dzienniki szwajcarskie w Ge- newie wystawiono olbrzymią l- muzynę, Mercedesa, której uży- wał Hitler od r. 1943. Samochód został znaleziony w maju 1945 r. w Berchtesgaden i sprowadzony do Francji. W tej chwili służy on francuskiej organizacji do- broczynnej dla celów wystawo- wych. Czarny Mercedes jest przy- kładem, jak bardzo Hitler bał się o swoje bezpieczeństwo i jak bar- dzo nie ufał „spontanicznym" owacjom skoszarowanego bizan- tynizmu, wznoszonym dla „gorą- co umiłowanego wodza".

Ściany karoserii tego olbrzy- miego samochodu składają się z pancerza stalowego, 17 mm gru- bego. Szyby 35 mm grube. W tyl- nej ścianie przeziernik ok 2 cm szeroki i 30 cm długi, w razie po- trzeby zamykany płytami pan- cernymi. Samochód jest 6 m dłu- gi. Dla ochrony przeciw strzałom opony zamiast normalnych dętek mają pojedyńcze balony. Samo- chód zaopatrzony jest z tyłu w silny reflektor, ażeby móc oślepić ewentualny pościg. Motor roz- wija szybkość 160 km na godzinę.

Wywiad korespondenta „Humanite" z Dymitrowem

SOFIA (PAP) — Prasa bułgarska opublikowała wywiad specjalnego korespondenta „Humanite" Rigala z premierem Dymitrowem.

Precyzując wytyczne bułgarskiej polityki zagranicznej, Dymitrow stwierdził, iż polityka ta dąży: 1) do zabezpieczenia wolności, niepodległości i suwerenności Ludowej Republiki Bułgarskiej, 2) do ułatwienia wszelkimi sposobami ustanowienia trwałego, demokratycznego pokoju na zasadzie współpracy międzynarodowej i udziału w walce przeciwko podżegaczom do nowej wojny, 3) niepozwolenia na przekształcenie Bułgarii w teren wrogiej akcji przeciwko narodowi radzieckiemu, który przyniósł Bułgarii wyzwolenie, jak również przeciwko innym demokratycznym narodom słowiańskim. Przyjaźń i współpraca z tymi narodami, jak również z innymi demokratycznymi państwami — oświadczył Dymitrow — stanowi trwałą podstawę bułgarskiej polityki zagranicznej, której nie zdoła zmienić żaden nacisk z zewnątrz, gdyż jest ona podyktowana względami bezpieczeństwa narodu i kraju.

Wyjaśniając na pytanie korespondenta okoliczności, w jakich został zaaresztowany Pietkow, Dymitrow oświadczył, że władze bułgarskie, które od dłuższego czasu śledziły działalność Pietkowa i pewnych jego towarzyszy, zebrały dostateczne dane, świadczące o tym, iż rzeczywiście przygotowywali oni zamach stanu. — Na podstawie zebranych dowodów prokurator zażądał, by Wielkie Zgromadzenie Ludowe pozbawiło Pietkowa nietykalności poselskiej i wydało go władzom sądowym. Wielkie Zgromadzenie Ludowe, po przekazaniu żądania prokuratury komisji sądowej, która uznała je za całkowicie uzasadnione, uwzględniło żądanie prokuratora i pozbawiło Pietkowa nietykalności poselskiej.

Premier Tsaldaris leci do Nowego Jorku

ATENY (SAP) — Premier Constantin Tsaldaris udaje się samolotem do Nowego Jorku z końcem tego tygodnia lub początkiem następnego, by wziąć udział w debatach nad wynikami badań w Grecji przed Komisją Rady Bezpieczeństwa. Według informacji z pewnych źródeł debaty mają rozpocząć się 20 czerwca.

W kilku wierszach

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że w dniu 11 czerwca wyjeżdża do Polski delegacja Banku Międzynarodowego. Pobyt delegacji w Polsce potrwa około 6 tygodni.

WIEDEŃ. — Urzędowo zdemontowano wiadomość o ustąpieniu austriackiego ministra spraw zagranicznych dra Grubera.

MOSKWA. — Agencja Tass donosi z Tokio, że z dniem 15 sierpnia b. r. wznowione zostaną stosunki handlowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią. Około 400 amerykańskich firm handlowych otrzymało zezwolenie otwarcia filii w głównych miastach Japonii.

BUDAPESZT. — Trybunał Ludowy w Budapeszcie, przed którym toczy się zaoczny proces przeciwko arcyksięciu austriackiemu Józefowi Habsburgowi, uznał podsądnego winnym przestępstw wojennych i przestępstw przeciwko narodowi.

PARYŻ. — Wyrok śmierci na admirała Laborde, który w roku 1942 zarządził zatopienie floty francuskiej w Tulonie, został zamieniony na karę dożywotniego więzienia.

Uśmiech i życzliwe słowo

Uśmiech i życzliwe słowo — dwa uroki życia, które są wciąż niedocenione i niewyzyskane, mimo, że mogłyby życie ułatwić i upiększyć. Na ogół ludzie zdobywają się na uprzejmość wobec innych tylko przy specjalnych okazjach, od święta. A przecież życie składa się głównie z dni powszednich, szarych dni pracy.

Wtedy stykamy się z towarzyszami pracy, z najbliższą rodziną i dla nich trzeba znaleźć życzliwość, grzeczność i uśmiech. Na tym również polega kultura życia codziennego.

Stopień kultury narodu mierzy się także stopniem umiejętności harmonijnego współżycia. Cudzoziemiec przyjeżdżający do obcego kraju nie będzie egzaminował obywateli w celu sprawdzenia ich erudycji, czy walorów intelektualnych, ale na jego opinię wpłynie przede wszystkim obserwacja ich współżycia. Oczywiście ordynarne kłótnie w pociągach czy tramwajach, naprężone stosunki w zakładach pracy i ciągłe wybuchy złości w gronie rodzinnym nie wpływają na tę opinię dodatnio.

Zresztą troska o kulturę życia codziennego ma na celu nie opinię czyjąkolwiek, ale chodzi o to, aby nam było ze sobą dobrze, żeby sobie nawzajem życia nie obrzydzać, ale je właśnie ułatwiać i umilać.

Wciąż stykamy się z ludźmi, czy to na ulicy, czy w pociągu, w miejscu pracy, w urzędzie i w domu, musimy ze sobą stale współżyć i trochę starania wystarczy, aby to współżycie nie stało się źródłem udręki i przykrości, ale było jeżeli nie przyjemne, to chociaż znośne i niemęczące.

Tak pospolite słowa jak „dziękuję", „proszę", „przepraszam" są używane żałośnie rzadko. Wypowiadane z życzliwym uśmiechem są najskuteczniejszą bronią w życiu codziennym, zjednują nam przyjaciół, nieprzyjaciołom zaś wytrącają broń z ręki, a u przygodnie spotykanych osób w pociągu czy urzędzie zostawiają miłe poczucie zetknięcia się z człowiekiem kulturalnym.

Wspólne środki lokomocji, sklepy, urzędy, są terenem, na którym znakomicie można zapoznać się z wyrobieniem kulturalnym ludzi. Niestety wielu pasażerów czy interesantów wykazuje dziwny brak elementarnej spostrzegawczości i zachowuje się tak jak by koło nich nie było ludzi, którzy też znajdują się tu w tym samym celu.

Wśród ciężkiej pracy, wielu trosk i kłopotów — uśmiech i życzliwość ludzi przygodnie spotykanych, znajomych albo bliskich jest czymś bardzo ważnym i jeżeli chcemy sami je otrzymać, nie szczędźmy innym tej niekosztownej i łatwej przyjemności.

To taki mały trud spytać spotkanego znajomego, czy kłopot, który go ostatnio trapił, szczęśliwie się skończył, powiedzieć coś miłego, albo tylko pozdrowić uśmiechając się.

Brzmi to prawie jak paradoks, a jednak jest prawda, że nigdzie kultura życia codziennego nie jest tak zaniedbana, jak w kręgu osób najbliższych, na których najwięcej nam zależy, to jest w rodzinie. Wracając z miasta rzadko nawet mówi się dzień dobry, a w ogóle wszystkie troski, całą złość i rozgoryczenie z ewentualnych niepowodzeń na zewnątrz przynosi się do domu i wyładowuje na najbliższych. Często człowiek czarujący i miły dla obcych w domu jest nieznośnym tyranem, zatruwającym pogodną atmosferę domowego ogniska. — Wchodzi do mieszkania z ponurą twarzą, bez pozdrowienia, bez słowa, mimo, że przed chwilą uśmiechał się do znajomego.

Niezawsze jednak przyczyniła się do tego zła wola — najczęściej po prostu nieporozumienie. Jeden znajomy tłumaczył mi, że w domu u niego panuje taka przykra atmosfera, że gdy wraca witają go oczy rodziny, patrzące chmurnie i posępnie, więc i on mimo woli staje się ponury i milczący. Słowa życzliwe nie chcą przejść przez usta. A to nieprawda. Często zdaje nam się tylko, że twarze naszych bliskich wyrażają obojętność i niechęć. One są tylko pełne oczekiwania. Na niechęć odpowiedzą niechęcią, a na życzliwe słowa serdecznym uśmiechem.

M. B.

Dookoła podziału Indii

NOWE DELHI (SAP) — Wicekról, lord Mountbatten, konferował we wtorek rano z wielką trójką przywódców partii kongresowej, a mianowicie z Pandit Javaharial Nehru, wiceprzewodniczącym rządu tymczasowego, Sardar Vallabhbai Patel, ministrem spr. wewn. i z Acharya Rikalani Kripalan, przewodniczącym partii kongresowej.

Wicekról wezwał „wielką siódemkę" Indii, t. j. przywódców kongresu, Muzułmanów i Sikhów, aby zebrali się u niego w czwartek w celu utworzenia komisji, która zaprojektuje podział Indii na dwa państwa Hindostan i Pakistan.

Policja miasta Delhi prowadziła we wtorek energiczne poszukiwania Alama Mashariki, przywódcy Khaksars'ów, sprawcy ataku na hotel, w którym odbywało się posiedzenie Ligi Muzułmańskiej. Od 15 godzin nie wrócił on do swego domu w Delhi. Policja uzbrojona w karabiny z bagnetami i gaz łzawiący, przeszukiwała kolejno domy w dzielnicy zamieszkanej przez Khaksars'ów.

NOWE DELHI (SAP) — Maharadża Hajderabadu w Indiach Środkowych zwrócił się do Portugalii z propozycją odkupienia wielkiego przedsiębiorstwa portugalskiego w Goa w Indiach.

Przedstawiciele maharadży, jednego z najbogatszych ludzi na świecie, podkreślili, że z chwilą usunięcia się Brytyjczyków — odejdą również wcześniej czy później inne mocarstwa europejskie. Zawarcie tej umowy dałoby gwarancję ochrony interesów ekonomicznych, kulturalnych i religijnych w Goa, a jednocześnie Hajderabad uzyskałby port morski, którego bardzo potrzebuje. Nie wiadomo jeszcze jaka jest odpowiedź Portugalii na tę propozycję.

HAJDERABAD (SAP) — Maharadża Hajderabadu Nizam, uważany za najbogatszego człowieka na świecie, wobec decyzji brytyjskiego wycofania się z Indii i projektu brytyjskiego przekazania władzy — postanowił ogłosić Hajderabad niepodległym państwem.

MOSKWA (PAP). — Agencja PAT donosi z New Delhi, że w związku z ogłoszeniem planu dotyczącego podziału Indii dziennik w Indiach omawia zagadnienie nadchodzącego wyznaczenia granic. W prowincji Pendżabie, Bengalu, Assamie dzienniki przypuszczają, wywoła to poważne zaburzenie. Hinduska partia kongresowa przeciwna jest przeprowadzeniu referendum w prowincjach północnych, jak to przewiduje plan brytyjski. O ile muzułmanie zgodzą się pozostać w ramach imperium brytyjskiego, Anglia przypuszczalnie zrobi wszystko aby wyniki referendum wypadły na korzyść ligi muzułmańskiej.

„Isabelita straciła zmysły"

Znany dziennikarz holenderski Kay Boyle zwiedził Hiszpanię w kwietniu roku bieżącego. Swe wrażenia opisał on w artykule zatytułowanym: „Isabelita straciła zmysły".

W dwa dni po dacie rocznicy republiki hiszpańskiej mury miast pokryte były plamami świeżego wapna, które świadczyły o starannym zasmarowaniu haseł, wypisanych ręką żołnierza podziemia. W dniu rocznicy hasła republikańskie cieszyły się światłem dnia tylko przez 15 minut, albowiem wysłannicy Franco skwapliwie zmazywali je, by ludność nie miała możności wyczucia tej siły, jaką stanowi ruch podziemny w Hiszpanii.

W Madrycie odbywają się często „łapanki" uliczne, przypominające w metodach niemieckie. Ostatnio miała miejsce łapanka, której ofiarami byli intelektualiści i fachowcy. Profesora francuskiego liceum wyciągnięto z domu po przeprowadzeniu drobiazgowej rewizji i zabrano mu wszystkich notatek, adresów, osobistych listów. Innych wyławiano z kawiarń, z ulic. Przy tej okazji nie pominięto przygodnych przechodniów, znajdujących się w zasięgu łapanki. Znalazł się w gronie tych „niebezpiecznych zbrodniarzy" pucybut, który w chwili „nalotu" zajęty był czyszczeniem obuwia jakiemuś przechodniowi, lekarz, nauczyciel muzyki, profesor filozofii. Oczywiście ci ludzie — jak stwierdza autor — byli republikanami, jak zresztą setki innych przechodniów, którzy nie zostali wyłapani, jednak pewnym jest, że jako jednostki nie zagrażali oni ani prawu ani porządkowi publicznemu.

Codziennie mają miejsce egzekucje więźniów politycznych skazanych na śmierć. Ludność burzy się, czemu daje wyraz przy każdej okazji. Podczas pewnej manifestacji studentów falangistów z tłumu znajdującego się na ulicy padały słowa potępienia pod adresem tych gwardzistów dyktatora.

Policja natychmiast interweniowała, obdzielając przechodniów razami pałek gumowych na lewo i prawo.

Od roku przebywa w więzieniu piętnastoletnie dziecko, Isabelita. Należała ona do grupy młodzieży (najstarszy członek ma 19 lat, najmłodszy liczy 15) oskarżonej o działalność terrorystyczną.

Dowodem łagodnego ich traktowania jest fakt, że nie zostali jeszcze skazani na śmierć.

Prokurator domaga się jednak kary śmierci dla trójki, dla reszty zaś kary 30-letniego więzienia.

Po usilnych staraniach dziennikarzowi holenderskiemu udało się dostać do tego więzienia, jednak aresztowanych nie widział. Oglądał natomiast modele i projekty więzień, które — według objaśnień nader uprzejmego przewodnika — będą znacznie rozbudowane i osiągną siedmiokrotnie większe rozmiary.

Początkowo aresztowani przetrzymywani byli w izolatkach. „Warunki były tam tak nieludzkie, że wielu z aresztowanych zapadło na nieuleczalne choroby" — stwierdza komunikat Narodowego Komitetu Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej Hiszpanii. Pod koniec 1946 roku delegacja więźniów przebywających w tym samym więzieniu wystosowała protest przeciw temu okropnemu traktowaniu dzieci. Po bezskutecznym proteście więźniowie urządzili strajk głodowy. W efekcie 8 miodniowej głodówki dzieci przeniesione zostały do innego skrzydła więzienia gdzie warunki nieznacznie się poprawiły. Ale w tych polepszonych warunkach byt ofiar był tak straszny, że Isabelita straciła zmysły.

„Teraz jest ta dziewczynka trochę pomylona" — stwierdzają władze więzienne.

Pewien republikanin, któremu cudem udało się wydostać z więzienia frankistowskiego opowiadał o wielu podobnych temu wypadkach. „W Hiszpanii tylko trzy warstwy ludzi znajdują się pod ochroną prawa. Są nimi wojsko, kler i falangiści. Isabelita i jej towarzysze nie mogą do nich apelować. Sam widziałem z okien mej celi dzieci w wieku Isabelity maszerujące parami na rozstrzelanie. „Wyglądało to jakby dzieci udawały się do szkoły" — dokończył były więzień.

Władze hiszpańskie uważały za stosowne wyjaśnić w związku z procesem tej grupy młodzieży, że wedle prawodawstwa hiszpańskiego 16-letni chłopiec czy dziewczyna są już pełnoletni i że może być wobec nich stosowany najwyższy wymiar sprawiedliwości. Innymi słowy nic nie stoi na przeszkodzie by skazać na śmierć te dzieci.

Zbliżenie jugosłowiańsko-rumuńskie

BELGRAD (obsł. wł.) 11. 6. — Stolicę Jugosławii opuściła delegacja rumuńska z premierem Grozą na czele. Jako wynik rozmów delegacji z rządem jugosłowiańskim nastąpi wkrótce podpisanie traktatu przyjaźni pomiędzy obydwoma krajami. Delegaci obu stron opracowują tekst umowy kulturalnej, która będzie podpisana w Belgradzie. Jednocześnie obie strony powołały komisje celem ustalenia współpracy gospodarczej. Porozumieniem zostały również uwieńczone rokowania w sprawie żeglugi na Dunaju. Oba rządy postanowiły zwrócić się do państw naddunajskich celem uzgodnienia poglądów na sprawę zabezpieczenia ich praw i suwerenności.

Ucieczka wybitnego kolaboracjonisty francuskiego z więzienia

PARYŻ (PAP) — Policja francuska podała do wiadomości, że b. minister wojny w rządzie Lavala, generał Bridoux, uciekł ze szpitala więziennego.

Obrady Słowian w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 15 b. m. rozpoczną się w Warszawie 4-dniowe plenarne obrady Komitetu Ogólnosłowiańskiego z udziałem delegacji wszystkich państw słowiańskich. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdawczy referat przewodniczącego komitetu ogólno-słowiańskiego — generała majora Bożidara Maslaricza (Jugosławia). Plenum omówi też zagadnienia związane z przygotowaniem II Kongresu Wszechsłowiańskiego, kongresu uczonych słowiańskich oraz ustali plan pracy komitetu ogólno-słowiańskiego na rok 1947.

Przyjazd poszczególnych delegacji państw słowiańskich do Warszawy przewidywany jest w dniach od 12 do 14 czerwca b. r.

Dnia 18 b. m. po ukończeniu obrad plenarnych, wszystkie delegacje udadzą się na 3 dniową wycieczkę po Polsce, zaś po powrocie do Warszawy odbędą konferencję prasową z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi.

Niemki polują na mężczyzn

W Niemczech brak 8 milionów mężczyzn; kobiet jest dwa razy więcej jak mężczyzn: na cztery niemieckie dziewczęta zaledwie jedna może mieć nadzieję, że znajdzie partnera w odpowiednim wieku; 5 milionów kobiet nie ma nadziei, by wyjść kiedykolwiek za mąż; milion nieślubnych dzieci nie będzie nigdy znać swych ojców; równie wielka jest liczba kobiet chorych wenerycznie — oto statystyczne tło największych łowów na mężczyzn, jakie Niemcy kiedykolwiek przeżyły. Będą one trwać bez zmiany (może nawet w ostrzejszej jeszcze formie) przez najbliższych lat 20 — aż natura odbuduje zachwianą przez ostatnią wojnę równowagę biologiczną.

Wszystkie niemal kraje europejskie cierpią dziś na brak mężczyzn. Nigdzie jednak problem nie jest tak poważny jak w Niemczech, gdzie zginęło 4 miliony mężczyzn, gdzie jest milion kalek, a 3 miliony mężczyzn przebywa w niewoli lub oczekuje sądu za przestępstwa wojenne. — Wynikiem tego jest ponura, zacięta gra, bezustanna gonitwa za jakąś namiastką szczęścia, która by tak kobietom jak i dziewczętom dała choć chwilową złudę ciepła domowego, rychło traconą z chwilą odejścia przelotnego partnera. Na tysiącznych niemieckich gospodarstwach wiejskich miejsce nieobecnego mężczyzny zajmuje ciężarna kobieta, która, rodząc nieślubne dziecko, wykonuje zalecenie Hitlera, by „dla Wielkich Niemiec być płodną i rozmnażać się".

Dziewczęta niemieckie żyją w klimacie promiskuityzmu; ich zmysł moralny zanikł już w latach dojrzewania. Dziś nieliczne z nich tylko przyznają, że wierzyły w ideały hitlerowskie lub należały do organizacji młodzieżowych. Równocześnie tylko nieliczne z tych, które karmione propagandowymi łgarstwami Rosenberga i Goebbelsa, wchłonęły w siebie światopogląd hitlerowski, zdołały się wyzwolić z sieci tych błędów. Propaganda hitlerowska wychowała całe pokolenie kobiet niemieckich w duchu pogardy dla „pracy murzynów", (którą spełniać musieli członkowie „narodów niewolniczych") i wprawiła je w stan odurzenia, w którym widziały siebie jako dzielne Walkirje w przybranej „hakenkreuz'ami" Walhalli.

„Uwolniłem siebie i mój lud od śmiesznych przesądów, które pod nazwą „sumienia" gnębiły poprzednie pokolenia" — przechwalał się Hitler, obwieszczając tysiącletnią Trzecią Rzeszę. Nie dziwnego więc, że pośród obdarzonych silną wolą i namiętnościami młodych kobiet niemieckich znajduje się tyle które mogłyby stać się Irmą Greese, gdyby tylko zaofiarowano im „możliwości" Belsen i Ravensbrück. Byli żołnierze niemieccy opowiadają nieraz, że większość tych „dziewcząt w mundurach", zdecydowanych na bezwzględne wykorzystanie swych życiowych szans, stawało się łatwym łupem wszystkich oficerów, spadając do poziomu moralnego, który można porównać tylko z markietankami wojen napoleońskich.

Oto na przykład Ingeborga, 25-letnia żona pewnego kapitana Luftwaffy, o którym wie tylko, że przebywa gdzieś w Rosji i kiedyś, być może, powróci. W czasie wojny była ona kierowniczką grupy w służbie pomocniczej Luftwaffy, dziś podaje kawę i ciastka w amerykańskiej kantynie przy autostradzie koło Kassel; dzieci swoje trzyma w przytułku Armii Zbawienia. Ingeborga jest rosłą, wyjątkowo przystojną blondyną. „Używam życia jak mogę — mówi przekornie (i rzeczywiście miała już wielu amerykańskich kochanków) — ale te głupie chłopaki jeden o drugim nic nie wiedzą". Od czasu do czasu oddaje się powracającym z niewoli. „Zamykam wówczas oczy i myślę o Hansie", mówi Ingeborga marząco i dodaje z westchnieniem: „Zastanawiam się, co on teraz tam porabia".

Takich Ingeborg są dziś tysiące. Nie wszystkie są tak przystojne i tak wykształcone — Ingeborga bowiem pochodzi z zamożnej rodziny — większość jednak jest równie popędliwa i bezładna w swych stosunkach miłosnych. Niektóre naprawdę kochają swych partnerów, większość jednak dba tylko o żywność, papierosy i pomadki do ust, których może jej dostarczyć G. I., Tommy czy Poilu. Udaje im się w zbombardowanych domach urządzić sobie małe mieszkanka, czasem mieszkają w jednym pokoju z wielu mężczyznami. Garderobę swą finansują przy pomocy amerykańskich papierosów czy Corned Beef. Starają się one szykownie wyglądać w swych nędznych szatkach, by robić jak najlepsze wrażenie. Dla wielu z nich te wyczerpujące łowy na mężczyzn oznaczają tańczenie i picie z pustym brzuchem, uczenie się angielskiego przy świecy, by dostać się do alianckiego klubu oficerskiego, w którym Amerykanie będą je traktować jak zabawki, Francuzi jak dziewki, a Anglicy jak damy. Rosjanie niechętnie odnoszą się do fraternizacji.

Ciekawostki

Za zaproszenie do krematorium lokatorzy zapłacili 2.000 zł

Przed Sądem grodzkim w Toruniu stanęło 8 lokatorów, którzy do swej gospodyni wystosowali pismo następującej treści:

„Ponieważ Obywatelka osiągnęła odpowiedni wiek, w którym stała się dla społeczeństwa już zbyteczna i przez swój aspekt irytuje współobywateli — lokatorów, powinna w myśl przepisu... stawić się w przyszłą niedzielę o godz. 15-ej w tutejszym krematorium przed piecem Nr 56 w celu sproszkowania swych smutnych pozostałości. Należy z sobą przynieść wiązkę drzazg i metr koksu, prócz tego należy ze sobą zabrać: garnuszek na skrawki i stary zużyty karton na kości... Wszelkie używanie przedtem alkoholu jest zakazane celem uniknięcia eksplozji w czasie palenia pożałowania godnego korpusu. W razie niestawienia się należy liczyć się z doprowadzeniem przez komornika. Nogi należy czysto umyć, a wieniec żałobny zawiesić na szyi. (Podpisy lokatorów)".

Sąd znalazł się w dość trudnej sytuacji, lecz na sposób salomonowy sprawę załatwił polubownie, przy czym figlarni lokatorzy zapłacili 2.000 zł na P.C.K.

Polsko-czeskie obozy letnie

WARSZAWA (PAP). — Robotnicza czechosłowacka Akademia i polskie T-wo Uniwersytetów Robotniczych organizują tego lata obozy letnie dla działaczy obu organizacji. Jeden z nich znajduje się w Czechosłowacji o 50 km. na północ od Pragi. Z ramienia Polski weźmie udział w nim 40 osób. Drugi obóz znajdzie się w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku.

Na zaproszenie TUR przybędzie doń grupa czechosłowacka. Oba obozy będą poświęcone w dużej mierze pracy szkoleniowej. Celem jej będzie wzajemne poznanie warunków ustrojowych obu krajów, tak gospodarczego i społecznego oraz stosunku obu państw do zagadnienia niemieckiego.

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z New Delhi, że Liga Muzułmańska postanowiła większością głosów zaaprobować plan brytyjski w sprawie podziału Indii.

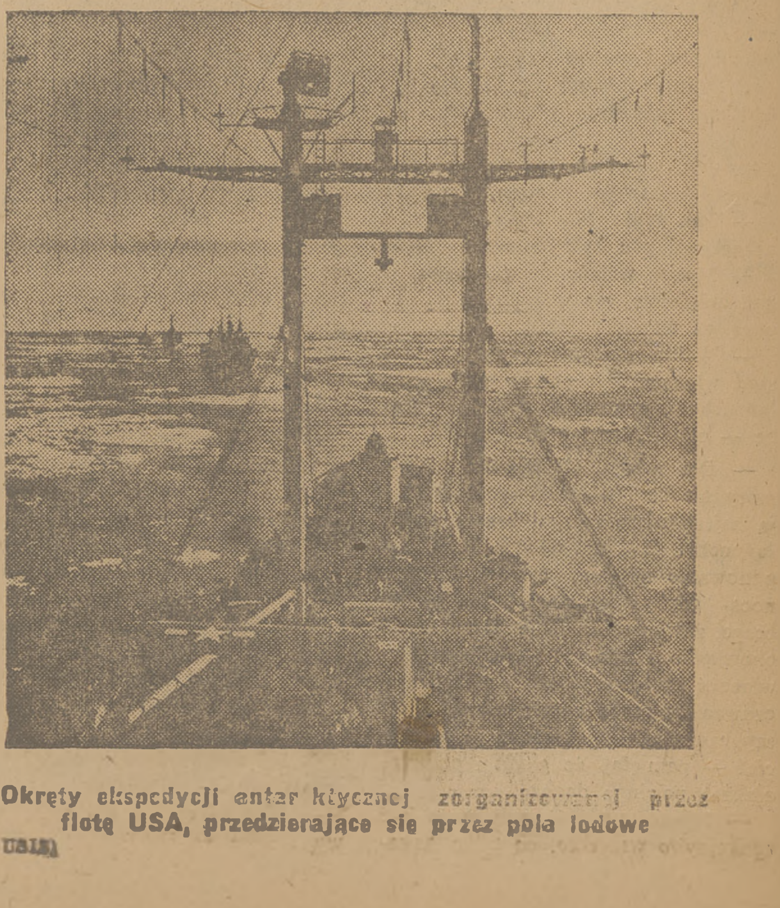
Bieguny w orbicie zainteresowania mocarstw

Okolice podbiegunowe wywołują coraz większe zainteresowanie wielkich mocarstw. — Zamieszczone zdjęcia pochodzą z amerykańskiej wyprawy polarnej.



Helikopter amerykański, lądujący na pokładzie jednego z okrętów, biorących udział w ekspedycji polarnej

(Foto [illegible])



Okręty ekspedycji antarktycznej zorganizowanej przez flotę USA, przedzierające się przez pola lodowe

(Foto [illegible])

Proces Kmicikiewicza

Zbrodniarz, zabójca i złodziej

Korowód świadków usta a winę oskarżonego

W dalszym ciągu procesu przeciwko Kmicikiewiczowi składali zeznania świadkowie. Pierwszy z nich **Glatter** poznał Kmicikiewicza na krótko przed likwidacją getta, gdy w charakterze sanitariusza pracował na punkcie kwarantanny. Oskarżony doprowadzał więźniów do kąpieli, bijąc i kopiąc za drobne przewinienia, zabierał im paczki z żywnością i odzieżą. Ponownie zetknął się świadek z Kmicikiewiczem na terenie „Hasagu", gdzie widział oskarżonego, gdy bił więźniów rękojeścią pistoletu po głowach, między innymi także świadka. Pracując w łaźni obozowej Glatter widział na ciałach poszczególnych więźniów sińce, t. zw. „mapy", powstałe skutkiem bicia. Więźniowie pytani, kto ich tak pobił twierdzili, że Kmicikiewicz. Świadek widział, jak wyprowadzano trzy osoby na śmierć ze szpitala. W czasie selekcji Niemiec Steininger postrzelił jedną z więźniarek za to, że chciała przejść do innej, niż jej wskazano grupy. Kmicikiewicz proponował później, gdy kobieta ta chorowała, aby ją dobić ponieważ, jak mówił, „nie warto się tym łajnem przejmować". Świadek wie, że oskarżony brał udział w rozstrzeliwaniu 40-tu osób, które były ukryte w bunkrze na terenie getta. Oskarżony nie gardził żadną okazją do zarobku. Ponieważ jeździł do miasta, więźniowie prosili go o różnego rodzaju przysługi, które obiecywał spełnić. Zawsze jednak okradał ludzi, którzy mu zaufali. Tak było z Alicją Beatus, której zabrał drogocenny brylant, a ją przeznaczył na śmierć w czasie selekcji.

Świadek **Dylewski** pracował w „Hasagu" jako malarz i w czasie pracy widział, jak oskarżony wyprowadził z piwnicy, tak zwanego „bunkru", 3-ch mężczyzn, związał im ręce do tyłu, kazał wejść do samochodu, położyć się twarzą do dołu, wrzucił do samochodu 3 łopaty i w asyście 3-ch werkschutzów odjechał z więźniami. Po mniej więcej kwadransie oskarżony wrócił już bez więźniów i tylko przywiózł ich ubrania, które rozdał innym więźniom. — Świadek twierdzi, że owi trzej ludzie zostali zastrzeleni przez Kmicikiewicza. Pracując na wartowni Dylewski widział jak Kmicikiewicz bił batem robotników przychwyconych na szmuglowaniu żywności, z reguły każdy otrzymywał 25 batów. Zdarzały się wypadki, że słabsi nie wytrzymywali bicia, wówczas zanurzano ich do wanny, a gdy odzyskiwali przytomność, bito w dalszym ciągu.

Świadek **Kohn** widział jak Kmicikiewicz w czasie likwidacji getta zastrzelił z pistoletu automatycznego człowieka. Drugi raz spotkał Kmicikiewicza już w obozie w chwili, gdy ten naigrawał się z wygłodniałych ludzi, cisnących się po zupę, przy czym bił i kopał oraz mówił, że należy kilku ludzi powiesić, a dopiero wówczas będzie porządek.

Następnym świadkiem jest **Jan Nowak**, długoletni pracownik firmy „Peltzery", który widział Kmicikiewicza bijącego Żydów kolbą karabinu.

Świadek **Bogacz** stwierdza, że Kmicikiewicz bił kolbą karabinu i rękojeścią pistoletu poszczególnych więźniów.

Stanisław Musz zeznaje, że oskarżony często przeprowadzał rewizje w jego domu w poszukiwaniu chleba i amunicji. Siostrę świadka oskarżony osadził kilka razy w bunkrze, skutkiem czego nabawiła się choroby i zmarła.

Świadek **G. Edelist** zna Kmicikiewicza z obozu, gdzie widziała jak wybił jednemu z więźniów zęby rękojeścią pistoletu, przy czym nadmienia, że więzień ten nie popełnił żadnego przewinienia i sam nie wiedział, za co Kmicikiewicz go pobił.

L. Edelist widziała, jak Kmicikiewicz w czasie selekcji pobił jedną ze starszych kobiet za próbę ucieczki i skierował ją do grupy przeznaczonej na śmierć.

Świadek **Kusznir** mówi o pobitym przez Kmicikiewicza robotniku Kernerze. Pewnego razu przyszedł po Kernera oskarżony i zabrał go do selekcji, z której Kerner już nie powrócił, prawdopodobnie został zastrzelony.

Poważny materiał dowodowy zawierają zeznania świadka **Miętkiewicza**, który pracował jako instalator wodno-kanalizacyjny. — Świadek stwierdza, że widział jak Kmicikiewicz, odebrawszy chleb więźniowi Rosemanowi, bił go do utraty przytomności rękojeścią pistoletu po głowie, w następstwie czego Roseman zmarł po upływie dwóch dni. Innym razem pracując na terenie getta widział Kmicikiewicza strzelającego z pistoletu automatycznego do wybiegających z płonącego domu ludzi. Kmicikiewicz zorganizował wśród więźniów swoją sieć szpiegowską, korzystając z pomocy niejakiego Tenenbauma — Żyda, ożenionego z Ukrainką, co pozwalało mu wiedzieć o wszystkim, co się działo w obozie i karać za najdrobniejsze przewinienia. Kmicikiewicz brał udział w rozstrzeliwaniu więźniów, a między innymi także członków b. policji żydowskiej.

Mniej więcej te same fakty opisują dalsi świadkowie dowodowi **A. Owieczko, A. Jasiński, Sz. Orensztajn, Sikorski** i inni. Wszyscy pytani skrupulatnie przez obrońcę oskarżonego mec. Chołdyka potwierdzają swe zeznania w sposób jasny i logiczny, wina oskarżonego zdaje się nie ulegać wątpliwości. Sąd, pod przewodnictwem prez. Żychlińskiego, ze swej strony zmierza w sposób drobiazgowy do wyświetlenia obiektywnej prawdy. Podobne stanowisko zajmuje prok. Morawski.

Publiczność, przysłuchująca się ze szczególnym zainteresowaniem rozprawie, przyjęła z uznaniem decyzję Sądu, który, przychylając się do wniosku obrońcy, postanowił rozprawę odroczyć do dnia 28 b. m. godziny 9-ej, celem przesłuchania świadków, nieobecnych na dzisiejszej rozprawie oraz osób, dodatkowo podanych przez obrońcę mec. Chołdyka. — Fakt ten zasługuje tym więcej na uwagę, że Sąd Polski nie chce wypowiedzieć się bez zbadania wszystkich okoliczności przestępstwa mimo, że w tym wypadku chodzi o człowieka, który często samowolnie, bez zastanowienia się, decydował o życiu ludzkim.

Konferencja w Ministerstwie Oświaty

W Ministerstwie Oświaty odbyła się w obecności min. Skrzeszewskiego konferencja na temat wstępnego roku studiów w szkołach wyższych. W konferencji tej wzięli udział kierownicy wstępnego roku studiów, przewodniczący komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnych, kierownicy kursów przygotowawczych, przedstawiciele zarządów głównych organizacji młodzieżowych, zaproszeni profesorowie i wykładowcy wstępnego roku studiów.

Wygłoszono referaty, które zapoznały obecnych z wynikami pracy absolwentów roku wstępnego na rok I-szy studiów. Okazało się, że wyniki ich pracy, nie są bynajmniej gorsze od postępów maturzystów, w wielu wypadkach stwierdzono nawet lepsze przygotowanie kandydatów, mających ukończony wstępny rok studiów.

Dalsze zwiększenie procentu słuchaczy roku wstępnego, rekrutujących się z warstw — robotniczej i chłopskiej, wymaga zmiany sposobu kwalifikowania kandydatów przez komisje weryfikacyjno-kwalifikacyjne. Poinformowanie młodzieży o wstępnym roku studiów i wyszukiwanie przez bezpośredni kontakt z nią najwartościowszych i najzdolniejszych jednostek da niewątpliwie pożądane rezultaty.

Od nowego roku akademickiego wprowadzony zostanie jednolity program dla wszystkich oddziałów wstępnego roku studiów, obejmujący 3 rodzaje programów, jak: 1) grupa humanistyczna, 2) grupa matematyczno-fizyczna (wydziały politechnik i szkół inżynierskich) 3) grupa przyrodnicza (wydziały lekarskie, rolne, przyrodnicze).

Wielu mówców wskazywało na specjalne znaczenie wychowawcze wykładu nauki o Polsce i świecie współczesnym, który to przedmiot będzie obowiązywał na wszystkich stopniach szkolnictwa.

Minister Skrzeszewski w końcowym przemówieniu stwierdził, iż wstępny rok studiów, jako specjalna forma szkolnictwa, jest związany z obecną, niekorzystną jeszcze dla warstw robotniczej i chłopskiej, strukturą socjalną szkoły średniej. Istnienie wstępnego roku studiów jako niezbędnej korrektury tego stanu rzeczy, jest konieczne. Minister podkreślił, iż poddawanie absolwentów wstępnego roku studiów egzaminom konkursowym przy przechodzeniu na I-szy rok studiów jest nienzasadnione merytorycznie i sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

Zły to ptak...

„Kochanemu" panu X (Niejakiemu!) w odpowiedzi.

Bardzo to łatwo, zwłaszcza „najdowcipniejszemu człowiekowi w Polsce", za jakiego kochany pan niewątpliwie uważa się, nie przestrzegając żadnych granic w wyładowywaniu swego dowcipu, wybrać z czyjejś pracy, która z tych czy innych względów nie podoba się wyż. wym., odpowiednio „podchodzący" kawałek i dowolnie go obrobić tak, jak to pan uczynił w nr. „Odry" z wyjątkami z mojej recenzji o „Zemście" Fredry. Bardzo łatwo ale.. nie bardzo godziwie.

Każdy uczciwy czytelnik który czytał i moją recenzję i pańską krytykę, przyznać musi, że stanowisko moje wobec Fredry i wobec „Zemsty" zostało przez pana określone i naświetlone z gruntu fałszywie. Na krytykę przeto nie odpowiadam.

Odpowiadam, aby panu oświadczyć, że metoda krytykowania na „wyrywki", nie biorąc absolutnie pod uwagę nie cytowanej — większej — części krytykowanej pracy, metoda domysłów, pauperyzujących tę pracę, i grubych dowcipasów — nie może być metodą, jakiej używać wolno krytyce prawdziwej — poważnej i rzetelnej.

Słówko, które pan, gwoli zreasumowania „mocnego" charakteru „krytyki" wykropkował w jej zakończeniu, najlepiej określa kompetencje pańskie do zabierania głosu na łamach pisma literackiego.

St. Zielińska.

—o—

Książki nadesłane

M. Samozwaniec — „Na ustach grzechu". Wyd. AWiR Katowice. Str. 172.

E. Żytomirski — „Ameryka in flagranti". Wyd. AWiR. Katowice. Str. 208.

T. Kryswan — „Dwie miłości". Wyd. AWiR. Katowice, str. 189.

Fr. Mauriac — „Ciało i krew". Wyd. AWiR. Katowice, str. 135.

G. Morcinek — „Serce za tamą", Wyd. AWiR. Katowice, str. 128.

Rene Gardi — „Wakacje nad jeziorem". Wyd. AWiR. str. 194.

J. Meissner — „Skrzydła nad Arktykiem". Wyd. AWiR. str. 231.

M. Sygnarski — „Kurs elementarny esperanto". Wyd. Księgarni S. Kamińskiego, Kraków, str. 72.

F. A. Hora — „Praktyczna metoda języka czeskiego" — Wyd. Księgarni S. Kamińskiego, Kraków, str. 176.

F. Mynarski — „Pieniądz i gospodarstwo pieniężne". Wyd. Księg. S. Kamińskiego, Kraków, str. 184.

K. Piwarski — „Prusy Wschodnie w dziejach Polski". Wyd. Księg. S. Kamińskiego. Kraków, str. 87.

STEFAN MSZYCA

Zaratustra

3)

Fragment powieści

W ciemnym wilgotnym lochu, w podziemiach zamku, jakiś człowiek przykuty był do ścian przy pomocy łańcuchów, których obręcze ściskały mu nogi w kostkach i ręce w przegubach. Nurys zbliżył się do dozorcy, któremu powierzył pilnowanie więźnia.

— Czy wszystko jest w porządku, więzień na swoim miejscu?

— Tak panie. Nie stało się nic, z czego mój pan byłby niezadowolony.

— Musisz wzmóc uwagę czuwania nad więźniem, ma przyjaciół, którzy chcą go uwolnić.

— Żadna siła nie zdoła wyrwać stąd więźnia. Jest przykuty do ścian łańcuchem, a mury są twarde i grube — odparł śmiejąc się dozorca.

— Dla przyjaciół więźnia żadne mury nie stanowią zapory. Przenikają najtrwardsze mury i kruszą każde łańcuchy. Twoim obowiązkiem jest pilnowanie więźnia, czuwaj dniem i nocą, gdybyś spostrzegł coś niedobrego, zawiadomisz mnię. Ufam ci, iż obowiązku swego nie zaniedbasz. Powinneś spotęgować także uwagę nad czuwaniem osoby zamurowanej w niszy czwartej. Czy karmisz ją należycie? — pamiętaj, że głodu i pragnienia nie powinna doznać.

— Szlachetny mój pan może być spokojny o wszystko, co tylko nakazał mojej pieczy. Dokąd ja będę żył wszyscy wrogowie mojego pana będą zamknięci.

Nurys uspokojony powrócił na górę do Mediwy. Uspokoiwszy przestraszoną córkę udał się na spoczynek.

Zaledwie Mithra ze szczytu góry Komot całą dolinę Arianum Waejo objął promiennym spojrzeniem, świat się rozzorzył i jaśniał.

Po nocy pełnej męczących snów, Nurys dźwignął się ociężale. Tajemnica ciążąca nad jego losem drążyła mózg, mrokiem owiała serce. Nurys przypomniał sobie iż w dniu dzisiejszym miał iść na miejsce wyznaczone mu przez magów.

Mógł coprawda nie iść, ale wola jego była spętana czyimś nakazem, wiedział że pójść musi, wiodła go nie prosta ciekawość, lecz jakiś zewnętrzny przymus.

Wszedłszy do pokoju Mediwy zdziwiony był radosnym uśmiechem jej twarzy. Niepokój i strach wywołany zdarzeniami poprzedniego dnia uniósł Vohu Mana. Młodość zawsze łatwiej wyzwala się od trosk i niepokojów.

Nurys spojrzał na córkę, zajętą była zdobieniem tkaniny.

— Jak twoje zdrowie, ojcze? — zapytała ujrzawszy Nurysa.

— Haurwatat jest dla mnie łaskawy.

— Jak to dobrze mój ojcze. Cieszy mnię każdy twój uśmiech.

Czy Vohu Mana, duch dobrej myśli wytarł już troski z twojego czoła? i twarz twoją rozradował uśmiechem?

— Nowy dzień spieniona strugą rozjaśnił moją duszę. Jak się czujesz Mediwo? Widzę radość i rumieńce na twojej twarzy. Cieszy mnię, że Haurwatat wygładził smutek i troskę, wybłękitnił twe myśli.

W przyległym pokoju przygotowane było skromne śniadanie składające się z gorącego napoju, jęczmiennego placka, z owoców i owczego sera.

Po skończonym posiłku Nurys wyszedł z zamku, siadł na konia, minął wybrzeże kierując się do Loriffy, na miejsce wyznaczone mu przez magów w Erech.

— A więc to tutaj — szepnął Nurys oglądając się niespokojnie. Spojrzawszy dokoła, zdziwił się iż nie znajduje tego, czego szuka. Czyżby źle zrozumiał wskazówki, otrzymane wczoraj na tabliczce glinianej od magów w Erecho?

Dokoła nikogo, jak daleko sięgnąć wzrokiem po horyzoncie rańskiego krajobrazu. Widoczne tylko pastwiska otoczone drzewami i falistością terenu. Gdzieniegdzie wioski rybackie, których mieszkańcy trudnili się łowieniem ryb w Zatoce Perskiej.

Kilka kroków przed Nurysem wyłoniły się z falistości terenu z zieleni krzewów szare, pociemniałe mury jakiegoś opustoszałego domostwa, a raczej szopy pokrytej pleśnią...

Podszedł bliżej i przekonał się że otwory okienne były zabite deskami. W powietrzu kuliła się bezdenna cisza, tylko serce w piersi Nurysa biło trwożnie i głośno.

— To napewno tutaj — szepnął. Zdecydowanym ruchem zbliżył się do drzwi i pchnął je energicznie. Nic specjalnego nie charakteryzowało wnętrza tego opuszczonego domostwa. Wewnątrz pustka i mrok, nie ma nawet podłogi. Za ławkę służy spróchniała deska. Zastanowił się nad tajemnicą wczorajszego dnia, którego śladu nigdzie nie znajdzie, bo nigdzie go nie ma..

— Dość tych rozmyślań — szepnął. Targnęła nim nagła myśl. Nie przybył tutaj, by rozpaczać. Tylko przygnała go chęć poznania czegoś z tamtej tajemnicy, wyrwała go z zamczyska. Gotowy był do działania... Opuszczone domostwo w pobliżu drogi prowadzącej do Loriffy. Tak napisali magowie na tabliczce glinianej. To napewno tutaj.

Spojrzał uważniej. Opuszczone domostwo musiało być niegdyś schroniskiem dla pastuchów, teraz rozpadało się pod wpływem niepogód. Przyjrzawszy się lepiej, dostrzegł napis umieszczony powyżej drzwi, coprawda starty deszczem i zawiany pyłem, mniej wyraźny niż w podziemiach jego zamczyska. Pismo było jednak na tyle widoczne, że mógł rozpoznać ten sam kształt liter, a ponad pismem zauważył nawet tajemniczy znak „Świętego Ognia", o którym nie było wzmianki na tabliczce.

Wzruszenie jego rosło. A więc się starano się nawet ukryć faktu, że znają tajemnicę jego własnego pisma? Widział słowa, jakby jego własną wypisane ręką. Kto to mógł uczynić?

Nurys oprócz córki nie posiadał nikogo więcej z rodziny. Z biegiem czasu cała jego przeszłość zatarła się wraz ze śmiercią tych, których kochał lub nienawidził. A więc jakże to możliwe, by znajomość jego pisma, którego nikt więcej nie zdołałby odczytać, istniała jednak poza nim i tymi, których już nie ma na świecie? I co znaczył ten napis tutaj, na tym głazie?

Nurys obszedł chatę dookoła. Nie znalazł żadnego innego znaku. Uprzytomnił sobie, że już zaglądał do wnętrza, ale nie ujrzał nic. Dlaczego? Może nie obejrzał dokładnie?

Postanowił upewnić się i podszedł do drzwi domostwa po raz drugi. Drzwi zamykały się na prosty skobel drewniany. Odsunął go. I rzecz dziwna: trzeba było nie fizycznego, lecz moralnego wysiłku i natężenia woli, ażeby te drzwi otworzyć. Otwierając je poprzednio, nie doznał takiego uczucia. Teraz miał wrażenie, że tym jednym ruchem wchodzi w świat zdarzeń i zjawisk, których nie będzie już można cofnąć. Lękał się czegoś niewiadomego, sam nie wiedział czego. Być może swego własnego przeznaczenia i losu?

— No więc co, co mnię wstrzymuje? — zapytał samego siebie.

(d. c. n.).

Kronika miejscowa

Uwaga, weterani walk rewolucyjnych 1905 — 1918

Związek Weteranów Walk Rewolucji 1905 — 1918 r. zawiadamia swych członków. o śmierci ś. p. Marcina Kanieckiego.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 12 czerwca o godz. 16, ze Szpitala Ubezpieczalni Społecznej ul. Mickiewicza 12.

Zarząd wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

Walne Zebranie Delegatów Obwodu Ligi Morskiej

W dniu 15 b. m. o godz. 9-ej rano w lokalu własnym (Aleja N. M. Panny 53, II p.) odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Obwodu Ligi Morskiej miasta i powiatu częstochowskiego.

Obecność wszystkich Delegatów i Prezesów obowiązkowa.

Komunikat partyzancki

W związku z szeregiem pism członków w sprawie repatriacji rodzin z terenów Związku Radzieckiego. Sekretariat Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, oddział powiatowy w Częstochowie, prosi swoich członków o zgłoszenie się w terminie do dnia 17 czerwca 1947 r. i podanie dokładnego spisu rodzin b. oficerów, podoficerów i szeregowych W. P., którzy pragną sprowadzić rodziny do Polski.

Spisy winny zawierać następujące dane: .

1) Nazwisko - imię i imię ojca petenta; 2) Nazwisko - imię i imię ojca członków rodziny; 3) Data i miejsce urodzenia; 4) Stopień pokrewieństwa; 5) Dokładny adres zamieszkania na terenie Z. S. R. R.

Wpisy do Państw. Liceum i Gimnazjum im. J. Słowackiego

, Dyrekcja III Państwowego Liceum i Gimnazjum im. J. Słowackiego w Częstochowie podaje do wiadomości, że przyjmuje wpisy uczennic codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 11 do 13. Bliższe wiadomości w kancelarii gimnazjum .

UWAGA SZACHIŚCI

Dnia 12 czerwca b. r. mają się stawić się do rozgrywek szachowych:

1. Limbach — Bublik, 2. Hazler — Włodarczyk. 3. Słomski — Leszczyński, 4. Dąbrowski — Izdebski, 5. Henrykowski — Borkowski, 6. Klin — Janik.

Dnia 14 czerwca b. r. o godz. 19 stawią się do rozgrywek w szachy:

1. Borkowski — Klin, 2. Izdebski — Henrykowski, 3. Leszczyński — Dąbrowski. 4. Włodarczyk — Słomski, 5. Bublik — Hazler.

Rozgrywki odbywają się w lokalu PPR w Dzielnicy Śródmieście — I Aleja 9.

Plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W środę, dnia 18 czerwca 1947 r. o godz. 9-ej w sali własnej odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Ślubowanie nowych członków M. R. N.
3. Wybór członka Prezydium M. R. N.
4. Wybór delegata do W. R. N. w Kielcach.
5. Przyjęcie ostatn. protokółu.
6. Uchwalenie statutów Zarz. M.
7. Sprawozdanie ob. Prezydenta Miasta.
8. Dyskusja nad sprawozdaniem.
9. Uchwalenie wniosków Prezydium M. R. N.
10. Wolne wnioski.

Obecność obowiązkowa.

Zakończenie kursu kontrolerów społecznych

Tematem przedostatniego wykładu była techniczna strona przeprowadzania kontroli. mianowicie kwestia sporządzania protokółów. Praktyczne ćwiczenia polegały na wypełnieniu formularzy protokółów kontroli na podstawie podanego przykładu. Protokóły sporządzili wszyscy członkowie kursu w liczbie 52.

W dniu 10 czerwca b. r. odbyło się w sali Rady Związków Zawodowych zakończenie kursu kontrolerów społecznych. szkolonych w ramach akcji przygotowawczej do walki z lichwą i nadużyciami. Na kursie wykładał delegat Łaz w obecności Przewodniczącego Delegatury Komisji Specjalnej ob. Tomzika. Podczas zakończenia obecni byli, posłowie Kaźmierczak i Palczewski. Słowo końcowe wygłosił do zebranych Przewodn. Tomzik udzielając im ostatecznych wskazań. Po zakończonym kursie brygady kontrolerów udadzą się w teren z ramienia Społecznej Komisji Kontroli Cen. Również i Nadzwyczajna Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym potrzebuje ludzi do szeregu specjalnych akcji i będzie wykorzystywać przeszkolonych kursistów do pracy w terenie.

Niedziela na Wystawie Szkolnictwa Zawodowego w Częstochowie

W ubiegłą niedzielę na Wystawie gościł Dr Mieczysław Orłowicz, nestor turystyki polskiej, autor wielu doskonałych przewodników po całej Polsce oraz prof. Wachholz delegat Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Obydwaj byli podejmowani przez Zarząd Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego w Częstochowie pod wieczorkiem, po czym obecni byli na występach zespołu Liceum Gospodarstwa Wiejskiego z Chiliczek pod Warszawą. Występy tego zespołu (dwukrotne) stały na bardzo wysokim poziomie i były serdecznie przyjęte przez licznie zgromadzoną pomimo deszczu publiczność.

Bezpłatne premie na Wystawie Szkolnictwa Zawodowego

Każda 25 osoba, zwiedzająca Wystawę otrzyma przy kupnie biletu niespodziankę w postaci premii.

Gymkhana samochodowa

Z postępem rozwijającej się w naszym kraju motoryzacji musi iść szkolenie kadr kierowców, tak amatorów jak i zawodowych.

Dziś kiedy kierowca prowadzi maszynę o sile 100 koni mechanicznych z szybkością około 100 klm. na godzinę, musi zachować zimną krew, pewność siebie, oraz szybką orientację, aby w każdej chwili i w każdym wypadku mógł panować nad pojazdem.

Ostatnia wojna pozostawiła nam w pamięci tysiące samochodów, motocykli i czołgów sunących przez ulice naszego miasta prowadzonych z zawrotną szybkością przez kierowcę - żołnierza. Każdy więc obywatel powinien być tak samo przygotowany i wyszkolony, aby w razie potrzeby mógł spełnić powierzone mu zadanie.

Dlatego też Delegatura Automobilklubu Polski w Częstochowie pragnąc się przyczynić do podniesienia poziomu sprawności i orientacji każdego kierowcy postanowiła urządzać zawody samochodowe.

Jako pierwsze z zawodów, odbyły się w miesiącu maju r. b. wyścigi „Pościg za lisem" którą to imprezę wszyscy pamiętamy.

Obecnie w dniu 15 czerwca 1947 r. o godz. 15.30 urządza drugie z kolei zawody. „Samochodowy Konkurs Sprawności" (Gymkhana), który odbędzie się na miejskim boisku sportowym w Częstochowie przy ul. Pułaskiego.

Jeżeli interesują nas piękne limuzyny, to tym bardziej powinny nas zainteresować nowoczesne zawody kierowców, mające na celu wykazać sprawność poszczególnych kierowców i opanowanie przez nich maszyn.

10 ruchomych przeszkód da widzowi maksimum emocji.

Natomiast urządzony na tychże zawodach totalizator przyniesie lubiącym hazard także dreszcz emocji i możność wygrania.

Wycieczka do Oświęcimia

Zarząd Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Koło w Częstochowie podaje do wiadomości, że zapisani na wyjazd do Oświęcimia obowiązani są zgłosić się w nocy z piątku na sobotę o godz. 3-ej na dworcu głównym w Częstochowie, skąd odjadą pociągiem do Oświęcimia.

Koszt przejazdu w obydwie strony zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji wynosi 215 zł, a nie 160 zł, jak podano.

Uprasza się o punktualne przybycie na dworzec kolejowy.

ŁAŃCUCH OFIAR na kolonie letnie Społ.-Obyw. Ligi Kobiet

Wezwana przez W. Niemczykowską Fr. Sikorowa wpłaca 500 złotych i powołuje do dalszego podtrzymania łańcucha: Marię Świech, Irenę Maciejewską, Stanisławę Sowińską, Halinę Prószyńską, Jolantę Opłocką, Helenę Puszyńską, Eleonorę Chmurową, Antoninę Truszczyńską, Cecylię Tkacz, Eugenię Baronową, Marylę Litwińską, Marię Nowakównę, Marię Moratową, Cecylię Schultzową i Michalinę Balsamową.

Listy do Redakcji

Czy należy urządzać tańcówki w szkołach?

Dużo się mówi dzisiaj o moralności i wychowaniu młodzieży do której nawołuje Rząd, Kościół, Władze Szkolne, lecz nie wszyscy chcą to zrozumieć, a nawet ci, którzy stać winni na straży tej moralności, urządzają według osobistych pomysłów podobne rozrywki. Ostatnio urządzono w Olsztynie w dniu 1 czerwca 1947 roku pod osobistym protektoratem kierownika szkoły zabawę, która pozostawiła niemiłe wrażenie. Pan Kierownik mając w programie imprezy i zabawy o charakterze regionalnym zastąpił je zwykłą tańcówką, jaką urządza młodzież starsza. Samo zorganizowanie nie nastręczało dużo trudności, gdyż chętni zabawy złożyli po 50 zł, które przeznaczono na muzykanta. zaznaczyć należy, że Szkoła posiada specjalnego nauczyciela oraz fortepian, przy którym można byłoby urządzić wieczorek, zapraszając nawet rodziców. Bawiono się ochoczo aż do godziny 23-ej, o której nastąpiła mała awantura. Jeden spośród bawiących się ob. Pala Mieczysław został pokaleczony, a inni poturbowani.

Zatarg prawdopodobnie wynikł na tle zazdrości. Myślę, że będę wyrazicielem opinii rodziców, domagając się, by takich zabaw więcej nie urządzano, gdyż działają one jedynie demoralizująco.

Dla młodzieży, którą należy otoczyć szczególną opieką, należy urządzać rozrywki na poziomie, zalecane przez Władze Kuratorskie, wówczas możemy być pewni, że z dzieci wyrosną obywatele uczciwi i moralni, czego życzy sobie i Państwo i całe Społeczeństwo.

S. P.

Reaktywowanie Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego w Częstochowie

Towarzystwo Krajoznawcze powstało w Warszawie 40 lat temu dzięki usilnym staraniom prof. Kulwiecia i Aleksandra Janowskiego. Pierwszym prezesem był Zygmunt Gloger. Były to czasy, kiedy zbiorowe wycieczki, zwłaszcza wycieczki młodzieży tropiła carska policja, a posiadanie aparatu fotograficznego traktowane było, jako przestępstwo polityczne. W tych warunkach poznanie ziemi ojczystej przez szersze warstwy było niemożliwe. Towarzystwo Krajoznawcze, którego głównym zadaniem było organizowanie wycieczek po kraju, oddało pod tym względem olbrzymie usługi społeczeństwu polskiemu.

W roku 1907 powstał Oddział Towarzystwa w Częstochowie. Naczelnik Wydziału Oświaty prof. Stala odnalazł tekę ze wszystkimi dokumentami Oddziału. Założyli go tacy ludzie jak: dr Biegański, inż. Świętochowski, architekt Bogusławski. Owocem pracy wydawniczej Oddziału było wydanie w roku 1908 „Przewodnika po Częstochowie i okolicy", nie mającego dotychczas równego. W roku 1909, z okazji wystawy w Częstochowie odbył się zjazd Oddziałów Tow. Krajoznawczego z całej Polski. Powzięto ciekawe i ważne uchwały np. o założeniu Muzeum Krajoznawczego w Częstochowie i napisaniu przewodnika dla pielgrzymów. Jedną z najpoważniejszych zasług Centrali Tow. Kraj. było wydawanie czasopisma „Ziemia".

Liczba członków Oddziału częstochowskiego dochodziła do 90 osób.

Obecnie grono działaczy, interesujących się sprawami krajoznawstwa i turystyki, z dyr. Izby Przem.-Handlowej dr Braunem na czele, postanowiło reaktywować Oddział Towarzystwa, którego działalność przerwała wojna. Na zebraniu organizacyjnym w Izbie Przem.-Handl. obecni po zapoznaniu się ze statutem i celami Towarzystwa dokonali wyboru zarządu Oddziału w osobach: dr Brauna jako prezesa, inż. Kontkiewicza, Halkiewicza, dyr. Zembrzuskiego, sędziego Pohla, prof. Sołdrowskiego, inspektora Cieśli, Hrehorowa przedstawiciela Ochrony Przyrody dyr. Hyli i dwóch przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Do Komisji Rewizyjnej powołano: adw. Hassenfelda, prof. Mąkoszę i ob. Wilczyńskiego. Minimalną wysokość składki ustalono na 20 zł. Do Tow. Kraj. mogą należeć wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat. Przewidziane jest tworzenie kół akademickich i kół dla młodzieży szkolnej od 14 do 18 lat. Siedzibą Oddziału jest na razie Izba Przemysłowo-Handlowa Racławicka 2.

Jednocześnie w Częstochowie powstaje Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego, pod przewodnictwem prof. Pohla. Zamierzona jest jednak fuzja Centrali obu Towarzystw.

Założyciele Oddziału Tow. Kraj. mają to na uwadze, żeby nie wchodzić w drogę reaktywowanemu od roku Towarzystwu Krzewienia Kultury Regionalnej. W myśl tej zasady Tow. Kraj. postanawia pozostawić Tow. Krzew. Kult. Reg. stronę wydawniczą działalności. Samo zaś zajmie się przede wszystkim ułatwieniem swoim członkom zwiedzania okolic Częstochowy, propagandą turystyki, współdziałaniem z pokrewnymi instytucjami, jak Państwowa Rada Ochrony Przyrody, reprezentowana przez obecnego na zebraniu prof. Uniw. Jag. dr Wachholca, z Samorządem Terytorialnym z Biurem Turystyki, z Funduszem Wczasów, z Ministerstwem Oświaty (dr Nowak), z Min. Komunikacji, z „Orbisem" itd. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze podejmie zatem społeczną inicjatywę uzupełniającą akcję urzędową.

W dyskusji wyłoniły się wnioski (dyr. Zembrzuski) rozszerzenia pracy Oddziału z uwagi na wyjątkową rolę Częstochowy, jako centrum pielgrzymek ludowych i jako ośrodka robotniczego. Należało by tu stworzyć bogate Muzeum Ludoznawcze i rozprowadzić akcję krajoznawczą między środowiska robotnicze.

Obecny na sali delegat Kieleckiego Oddziału PTK poinformował zebranych o pracach Oddziału, a mianowicie o utworzeniu w Kielcach Uniwersytetu Regionalnego i stwierdził aktywny stosunek społeczeństwa do poczynań krajoznawczych.

Wreszcie przedstawiciel Orbisu udzielił informacji co do trzyletniego planu turystycznego, w który wchodzi usprawnienie komunikacji z Kielcami, udostępnienie dojazdu do Gór Świętokrzyskich, sprawa schronisk. Podkreślił również stałą bolączkę Częstochowy, a mianowicie brak inteligentnych przewodników i rzucił myśl, żeby Oddział Tow. Kraj. zajął się wyszkoleniem takich przewodników.

Wśród ożywionej dyskusji zebranie przeciągnęło się do późna.

Następnego dnia w niedzielę odbył się w kawiarni Wystawy Szkolnictwa Zawodowego podwieczorek, na którym Zarząd Oddziału Tow. Kraj. podejmował nestora polskich turystów dr Orłowicza.

S. P. O.

Sport

TERMINARZ PÓŁFINAŁÓW MISTRZOSTW POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

Półfinały w Grupie I mistrzostw szczypiorniaka wyznaczone w Częstochowie, rozegrane zostaną na boisku miejskim.

Terminarz ich jest następujący:

Piątek 13 czerwca godz. 18 — BKS Polonia — KS Pogoń — sędzia p. Twardo, godz. 19 — AZS Warszawa — Mistrz Częst. sędz. p. Eberhadrt.

Sobota 14 czerwca godz 18 — AZS Warszawa — BKS Polonia sędz. p. Eberhardt, godz. 19 — KS Pogoń — Mistrz Częst. — sędz. p. Twardo.

Niedziela 15 czerwca godz. 9 — Mistrz. Częst. — BKS Polonia sędz. p. Twardo, godz. 10 — KS Pogoń — AZS Warszawa — sądz. p. Eberhadrt.

MECZ LIGOCIANKA — VICTORIA

Dziś w czwartek 12 b. m. o godz. 18,30 odbędzie się na boisku fabr. Union Textile b. interesujący mecz pomiędzy wiceleaderem śląskiej A klasy, Ligocianką, a Victorią.

LEGION — CKS 8:2

W spotkaniu szczypiorniaka o mistrzowstwo Częstochowskiego Okręgu Legion odniósł łatwe zwycięstwo, górując nad CKS-em techniką opanowania piłki zgraniem i dokładnością strzałów.

ŁAŃCUCH NA ODBUDOWĘ STADIONU

Granowski Stanisław. wł. F-my „Jaskrów" odpowiadając na wezwanie inż. Ciszewskiego Wiesława w sprawie ofiar materiałowych na odbudowę Stadionu Miejskiego, składa **20 sztuk zamków wpuszczanych do drzwi i 300 sztuk narożników okiennych** i wzywa do podtrzymania łańcucha F-mę „Polis" Zakłady Stolarskie oraz F-mę „Strug".

SKRA WALCZY W POZNANIU

W nadchodzącą niedzielę Skra rozegra kolejne eliminacyjne spotkanie o wejście do ekstraklasy z KKS-em w Poznaniu Zadanie jej jest ciężkie, gdyż KKS jest b. silną drużyną; jednakże Skra udowodniła ostatnio dzięki zwycięstwom nad Polonią świdnicką i Rymerem, że stać ją na równorzędną walkę z najsilniejszymi przeciwnikami.

Ponadto odbędą się spotkania eliminacyjne: Polonia W-wa — Wisła, Motor — Polonia Bytom, Ognisko — Polonia Świdnica, Orzeł Gorlice — Gedania. ZZK Łódź — AKS, Pomorzanin — Radomiak, Cracovia — Grochów (sędziuje częstochowianin Śliwczyński), RKU — Rymer, WMKS — Garbarnia, Tęcza — ŁKS, PKS Szczecin — KKS Olsztyn. Lublinianka — Czuwaj.

WALNE ZEBRANIE CZĘST. OKRĘGU BOKSERSKIEGO

W niedzielę 15 b m o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się w świetlicy CKS-u w Gmachu Sportowym Roczne Walne Zebranie Częstochowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Delegaci klubów zrzeszonych w OZB winni posiadać należyte imienne **upoważnienia.**

Wszechstronny nylon

Każda rzecz wytworzona z nylonu (sztuczny jedwab otrzymywany z celulozy) jest nowością, ponieważ przędza nylonowa była po raz pierwszy wyprodukowana w W. Brytanii w r. 1941. lecz podczas wojny cała jej produkcja zużywana była na potrzeby wojenne. Różnorodność produktów nylonowych, poczynając od materiałów, a skończywszy na sznurze do wędki, wskazuje, jak szerokie zastosowanie posiada nylon. Materiały bywają gładkie i drukowane, pończochy są niezwykle delikatne, a poza tym nylon służy do wyrobu kapturków i okryć przeciwdeszczowych oraz kostiumów kąpielowych.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 9 do 15 b. m. dyżurują następujące apteki: „Śląska" — ul. Żymierskiego Nr 4, „Staromiejska" — Stary Rynek Nr 30 oraz K. Lembkego Raków, ul. Towiańskiego Nr 7 tylko od godz. 8-ej — 19-ej.

Z życia kulturalnego

Imprezy artystyczne na Wystawie Szkolnictwa Zawodowego

Środa 11 czerwca — godz. 15. — Przedstawienie dla dzieci p. t. „Kopciuszek", godz. 17 i 19.30 — Widowisko regionalne w wykonaniu P. Szkoły Rolniczej z woj. Dolno-Śląskiego.

Czwartek 12 czerwca — godz. 17 i 19.30 — Występ Uniw. Ludowego z woj. Warszawskiego.

Piątek 13 czerwca — godz. 17 i 19.30 „Wesele ludowe" z pow. częstochowskiego w wykonaniu Państw. Lic. Pedagog. w Częstochowie.

Sobota 14-go czerwca — godz. 17 i 19.30 — Występ zbiorowy w wykonaniu zespołu świetlic fabr. Stradom-Union Textile i ucz. gimn. krawieckiego „Samopomoc" w Częstochowie.

Niedziela 15 czerwca — godz. 17 i 19.30 — Występ Szkoły Rolniczej z woj. pomorskiego.

Gościnny występ artystów sceny i filmu

W sali kina „Wolność" w dniu 12 czerwca b. r. t. j. we czwartek o godzinie 21 odbędzie się gościnny występ artystów sceny i filmu, w którym udział wezmą: Helena Grossówna, znana z filmu „Testament prof. Wilczura", „Szczęśliwa 13-ka" i wielu innych oraz Antoni Jaksztas popularny artysta scen warszawskich, mistrz satyry politycznej. Przy fortepianie Zofia Zaleska.

TEATRY MIEJSKIE

TEATR WIELKI
„DWA TEATRY"

Dziś, w czwartek, 12 b. m. o godz. 19.30 pełna głębokiej treści niezwykle interesująca sztuka Jerzego Szaniawskiego p. t. „Dwa teatry". Inscenizacja i reżyseria Edmunda Wiercińskiego. Oprawa sceniczna prof. Andrzeja Pronaszki. Ilustracja muzyczna Witolda Krzemieńskiego w wykonaniu doborowej orkiestry kameralnej pod batutą Alojzego Klucznioka. Doborową obsadę tworzą: Dunajewska, Kalinowska, Korolewicz, Marso, Pachońska, Smólska, Wodyńska, Borkowski, Dobrowolski, Kwiatkowski, Łodyński, Mielczarek, Mieczyński, Paluszkiewicz, Rusek i Szymkowski.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Jubileusz Heleny Tańskiej

Zasłużona i nader lubiana i ceniona artystka naszych Teatrów obchodzić będzie w sobotę, 14 b. m. o godz. 19.30 podczas premiery 3 aktowej komedii A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności" — Jubileusz 30 lecia pracy artystycznej. Uroczystość odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Miasta Dra Jana Wolańskiego. Jubilatka wystąpi w roli panny Petroneli.

Zabawną tę komedię reżyseruje Tadeusz Krotke, który zarazem gra rolę tytułową. Pozostałą obsadę tworzą: Korolewicz, Krzyżanowska, Orszańska, Turska, Zarembina, Bojanowski, Leński, Łowicki, Mieczyński, Orliński, Płoński i Wojciechowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Piątek

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Muzyka poranna. 7.15 Wiad. poranne oraz przegląd prasy stoł. 7.35 Program na dzień bież. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 — 15.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Skandal w zegarze" w oprac. Stanisławy Sznaper-Zakrzewskiej. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Muzyka. 16.30 Aud. dla chorych. 16.45 Pieśni polskie. 17.00 Felieton aktualny Stefanii Grodzieńskiej. 17.10 Reportaż. 17.20 Koncert Małej Ork. P.R. 17.50 Koncert dla przodowników „Świata Pracy". 18.35 Aud. Zw. Straży Pożarnych. 18.42 Skrzynka P.K.O. 18.45 Aud. dla wsi — „Rolnictwo francuskie". 18.55 „U naszych przyjaciół". 1) Wczasy robotnicze w Z.S.R.R. — pog. Mariana Bielickiego. 2) Muzyka. 19.15 Opera Verdiego — „Otello" (z płyt). Akt II. 19.57 Sygnał czasu. 20.02 Dziennik wieczorny. 20.20 Sprawy i ludzie — felieton Wandy Odolskiej. 20.30 „O stylach" — Aud. w oprac. prof. Stanisława Rutkowskiego. 21.00 Słuchowisko p. t. „Sprawa honorowa". 21.25 „Nasze pieśni". 21.45 Wywiad z rektorem Szkoły Głównej Handlowej, prof. Włodzimierzem Wakarem. 22.00 Kwadrans prozy: „Popioły" St. Żeromskiego. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika. 23.15 Program na dzień następny. 23.25 Utwory kameralne kompozytorów operowych. 23.55 Wiad. z ostatniej chwili i sygnał czasu i 24.00 Hymn.

URZĘDOWE OBWIESZCZENIA

Nr O. 2190/1/47.

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta z dnia 9 czerwca 1947 roku w sprawie miejscowych przepisów sanitarno-porządkowych oraz zakłócenia spokoju publicznego i spoczynku nocnego.

Na podstawie art. 29 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 listopada 1944 roku o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. Ust. R. P. Nr 14, poz. 74) podaje do publicznej wiadomości, że wydane zostały organom Milicji Obywatelskiej i sanitarno-porządkowym rygorystyczne zarządzenia w przedmiocie pociągania do odpowiedzialności winnych niestosowania się do obowiązujących na obszarze Gminy—Miasta Częstochowy przepisów sanitarno-porządkowych oraz zakłócania spokoju publicznego i spoczynku nocnego.

Jednocześnie przypominam, że:

1. W myśl par. 11 miejscowych przepisów sanitarno-porządkowych trzepanie, odkurzanie i wietrzenie przedmiotów użytku codziennego, jak pościeli, odzieży, dywanów, materacy itp. może się odbywać rano w godzinach między 7 a 10 tylko na specjalnych na ten cel urządzonych odpowiednio w podwórzach barierach i stojakach, położonych możliwie najdalej od okien i drzwi mieszkań.

   Trzepanie, odkurzanie i oczyszczanie odzieży, pościeli, dywanów i tp. z okien, balkonów, w sieniach, klatkach schodowych jest niedozwolone.

   Winni przekroczenia tego przepisu podlegają na podstawie art. 22 ustawy z dnia 21 lutego 1935 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. Ust. R. P. Nr 27, poz. 198) i art. 1 dekretu z dnia 26 listopada 1945 roku o podwyższeniu grzywien, kar pieniężnych, kar porządkowych oraz nawiązek (Dz. Ust. R. P. Nr 56 poz. 312) karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 30.000 zł lub jednej z tych kar, jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza.

   Kary te orzekane są w drodze postępowania karno-administracyjnego.

2) W myśl art. 2 Prawa o wykroczeniach — kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny podlega karze aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 20.000 złotych (w związku z art. 1 dekretu z dnia 26 listopada o podwyższeniu grzywien, kar pieniężnych, kar porządkowych oraz nawiązek).

3) W myśl art. 30 Prawa o wykroczeniach — kto przez uporczywe wybryki zakłóca spoczynek nocny, podlega karze aresztu do tygodnia lub grzywny do 2.500 złotych (w związku z art. 1 dekretu z dnia 26 listopada o podwyższeniu grzywien, kar pieniężnych, kar porządkowych oraz nawiązek).

4) Za porę nocną uważa się na obszarze Gminy Miasta Częstochowy czas od godziny 23-ej (wieczorem) do godziny 7-ej rano).

Prezydent Miasta (—) Dr T. J. Wolański

Częstochowa, dnia 9 czerwca 1947 roku.

3635

Redaguje Kolegium. Wydawca „Współczesna Prasa" Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. D. c. 016344

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleje 52, Tel. 22-45. PKO Katowice—III—507A. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr 1 w Częstochowie.